Rok X. Nr. 250 Sosnowiec, piątek 13 września 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a Telefon Redakcji 92, Administracji 97, Drukarni 4-94. Konto czekowe Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go M. ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki,

„Piłsudski" stanął w Gdyni

Owacyjne powitanie polskiego kolosa morskiego

GDYNIA, 12. 9. — Gdynia od wczesnego ranka żyła w świątecznem podnieceniu — dziś do portu ojczystego bowiem przybył m/s „Piłsudski" z pierwszej swej podróży z Trjestu.

Miasto zostało przybrane flagami Wszystkie okręty, stojące w porcie przybrały uroczystą galę flagową Na spotkanie „Piłsudskiego" wyruszyła cała flotylla kutrów i motorówek, miejsca na których zostały zamówione już na wiele dni naprzód.

O ósmej rano stało się wiadome, że przyjazd m/s „Piłsudskiego" został opóźniony o godzinę, ale już o godzinie 9.30 sylwetka ego ukazała się zza półwyspu Helskiego.

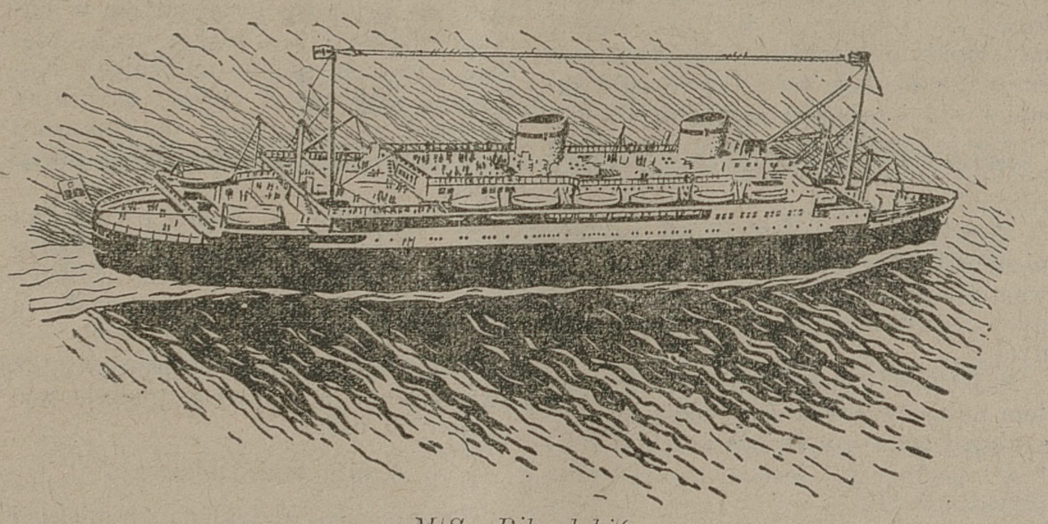
O godzinie 10 min. 20 rano m/s „Piłsudski" mija latarnię awanportu. W tej chwili rozlega się chór syren parowców w porcie — m/s „Piłsudski" ekskortowany przez dwa kontrtorpedowce i niezliczone mrowie kutrów i motorówek, migocących w słońcu różnobarwną feerją flag, posuwał się wolno do mola dworca morskiego. Zebrane tłumy wiwatowały na jego cześć

Wiwatom tym odpowiedzieli pasażerowie zebrani na wszystkich pokładach. O godzisie 10.40 zaczęło się cumowanie statku przy molo. Orkiestra na statku gra marsza. Nieustające wiwaty przerywa, w chwili gdy z pokładu statku rzucono pierwszą linę na ląd, hymn „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Pierwsza Brygada".

Odsłaniają się wszystkie głowy. Oficerowie salutują. Hymn polski wita poraz pierwszy na polskiej ziemi chlubę i dumę naszej marynarki. Zrywa się potem burza wiwatów i powitalnych fanfar. O godz. 10.45 statek jest już przycumowany. Zgromadzeni są uroczyste powitanie przedstawiciele kierują się w stronę trapu. Na pokładzie witał przybyłych kpt. statku M. Stankiewicz.

Od godz. 14-ej rozpoczęło się zwiedzanie statku przez publiczność.

M/s „Piłsudski" pod względem zewnętrznym i swoich urządzeń wewnętrznych wywiera imponujące wrażenie. Należy on do kategorji wielkich transatlantyków, zarówno pod względem artystycznego wykończenia wnętrza, jak i pod względem technicznym. M/s „Piłsudski" liczy 160 mtr. długości, 23 mtr. szerokości, 7.5 m. zanurzania, 15.000 ton wyporności i rozwija szybkość ponad 20 węzłów. Jest to motorowiec nawskroś nowoczesny, który z godnością reprezentować będzie banderę polską na wodach świata



M/S „Piłsudski"

Kto wygrał na loterji?

10.000 na n-ry: 12817 59867

5.000 na n-ry: 18852 44282 161371 169569 178429

2.000 na n-ry: 4383 67706 75979 80145 90162 91585 93483 110224 129374 129497 130072 132594 136128 150960 154317 157667 161382 177935.

1.000 na n-ry: 2990 9783 31120 31052 35486 36034 41437 42175 42609 47939 52298 52449 58814 59793 65324 67141 85733 92822 94264 108296 133334 132871 68443 67244 68450 71364 84220 85563 148293 149504 150092 156145 156839 157667 157008 157725 159349 175703 177935 179006 182582 182753 184981 184233.

Włamywacze zagłębiowscy skazani w Katowicach

KATOWICE, 12.9. W sądzie okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko szajce, która dokonała dnia 29 kwietnia br. zuchwalego włamania kasowego w szpitalu Spółki Brackiej w Mysłowicach. Sąd skazał Władysława Kizioła z Sosnowca na jeden rok więzienia, Mieczysława Ziółkowskiego na 1 i pół roku, Alojzego Katera byłego pielęgniarza szpitala spółki brackiej na dwa lata, Rudolfa Kellera na 14 mies., Wilhelma Zygmunda na 14 miesięcy i Annę Kiziołową na 6 miesięcy.

Ponura zbrodnia 15-letniej dziewczyny

Tasiemką udusiła koleżankę, bo chciała się jej pozbyć

KRAKÓW, 12.9. Przed kilku dniami dokonano w Krakowie potwornego morderstwa. Mianowicie na przedmieściu Sikowin znaleziono trupa 15-letniej Julji Gierasówny, bestjalsko zamordowanej Wszelkie wysiłki policji by wykryć zbrodniarza trafiały na wielkie trudności i już zdawało się że zagadka tego potwornego mordu nie zostanie rozwiązana, gdy oto dziś zaszedł w całej sprawie sensacyjny zwrot. Sędzia śledczy aresztował koleżankę Gierasówny 15-letnią Marję Czakównę.

Wzięto ją na kilkogodzinne badania i w krzyżowym ogniu pytań załamała się ostatecznie. Przyznała się do zbrodni.

PONURO BRZMI OPOWIEŚĆ TEGO DZIECKA - MORDERCZYNI.

Koleżankę swą zamordowała dlatego, że musiała się jej pozbyć. Gierasówna ciągle groziła jej i szantażowała ją, że o całem jej sprawowaniu, o wizytach u starszych panów, opowie rodzinie. Ta groźba wisiała wiecznie nad Czakówną. Zdecydowała ona wreszcie, że niema innej rady, jak usunąć niewygodnego świadka swego życia

Umówiła się z koleżanką na stoki Sikornika.

ZABAWA ZE ŚMIERCIĄ.

Tam zaproponowała zabawę „w ślepą babkę". Zawiązała przyjaciółce oczy i rozpoczęła się gonitwa.

Zdyszana, zmęczona zabawą Gierasówna siadła wreszcie na trawie i wówczas Czakówna rzuciła się na nią znienacka, przygotowaną tasiemką od spódniczki okręciła szyję, zaciskając z całej mocy. Z ust mordowanej wyrwał się jeden, jedyny krzyk. Czakówna zakneblowała usta garścią trawy. Dokonawszy zbrodni zaciągnęła trupa w krzaki i odeszła nie troszcząc się o nic więcej.

PŁACZ.

Złożywszy te potworne zeznania Czakówna wybuchnęła płaczem. Długo nie można jej było uspokoić. Dostała ataku nerwowego. Dano jej środek nasenny i uspakajający. Przespawszy się gotowa była do dalszych zeznań. Zaprowadzona na miejsce zbrodni opowiedziała najdokładniej wszystkie jej szczegóły, jak również pokazała, gdzie i jak dokonała mordu. Wszystkie szczegóły zgadzają się z wynikami śledztwa.

15-letnia dziewczyna, doniedawna uczenica — tak potworną morderczynią! Jakże straszne czasy przeżywamy! Jaką ohydą cuchnie bagno wielkich miast!

Weissówna i Kwaśniewska okradzione w pociągu

ŁÓDŹ, 12. 9. — Powracające z Wiednia nasze zawodniczki Weisówna i Kwaśniewska miały w drodze niemiłą przygodę. Na trasie między Piotrkowem i Koluszkami zostały wczorajszej nocy doszczętnie okradzione.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

KRWAWA ZABAWA W „INDJAN“ ZDZICZAŁYCH WYROSTKÓW.

POZNAŃ, 12.9. W pow. strzelińskim wydarzył się ostatnio wypadek, świadczący o niesłychanem zdziczeniu wyrostków.

Dwuch młodzieńców: 16-letni Zgórski i 15-letni Urbaniak, bawiąc się w Indjan, zaczepili wracającego do domu 11-letniego Wacława Kazimierczaka i powalili go na ziemię. Następnie zakneblowali mu usta, poczem łańcuchami przywiązali do drzewa. Zgórski uklęknął następnie przy Kazimierczaku ,odmawiając rzekomo „modlitwę wojenną“, poczem dobył rewolwer i strzelił do Kazimierczaka, raniąc go poważnie w udo.. Na szczęście strzał usłyszał ojciec przywiązanego do drzewa Kazimierczaka, który przybiegłszy na miejsce zajścia odwiązał swego syna i zorganizował natychmiastową pomoc.

Rannego Kazimierczaka przewieziono do szpitala, gdzie dokonano wyjęcia kuli. Nie jest wykluczone, że chłopcu trzeba będzie amputować nogę!

SOCJALISTYCZNA DEMONSTRACJA POD AMBASADĄ WŁOSKĄ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 12.9. Przed gmachem ambasady włoskiej na placu Dąbrowskiego urządzili demonstrację członkowie socjalistycznych związków młodzieży polskiej i żydowskiej. Demonstracja jednak nie trwała długo, gdyż przybyła policja rozpędziła demonstrantów. Aresztowano około 30 członków socjalistycznych związków jak TUR., Zukunft i in. z b. posłem Dubois na czele.

CHŁOPI WYPĘDZAJĄ „BAPTYSTÓW“ ZE WSI NA WILEŃSZCZYŹNIE

WILNO, 12.9. Sekta baptystów, szerząca swą propagandę religijną na terenie Wileńszczyzny, zaczyna wyprowadzać z równowagi pobożną ludność katolicką.

We wsi Gruszany, gm. ostrowskiej doszło do zajścia podczas „chrztu“ baptystów, Krewni odszczepieńców przybyli nad rzekę, gdzie miał odbywać się chrzest i bardzo dotkliwie pobili zarówno swoich powinawatych, jak i przybyłych sekciarzy. Gdy jeden z baptystow, niejaki Paluch, chciał stawiać opór, chłopi zaczęli go pławić w rzece, aby się jeszcze lepiej „ochrzcił“.

Po tym zabiegu ledwo udało się przywrócić sekciarza do życia.

KATASTROFA HYDROPLANU U BRZEGÓW SZWECJI.

GDYNIA, 12.9. Z lotniska w Szczecinie wyleciał hydroplan ćwiczebny z czterema osobami załogi.

Hydroplan kierował się ku brzegom Szwecji. W chwilę po minięciu wyspy Bornholm, kiedy lotnicy znajdowali się w odległości 40 km. na południowy wschód od wyspy, motor przestał działać.

Hydroplan wodował szczęśliwie i po naprawieniu motoru miał podjąć przerwany lot.

W chwili startu jednak zanurzyło się skrzydło we wodzie i złamało. Załoga zaczęła wysyłać sygnały radjowe o pomoc. W pobliżu przechoddził szwedzki szkuner „Mary“, który zabrał lotników na pokład.

Statek ten szedł do Polski. 11 bm. zawinął do portu w Gdyni i wysadził rozbitków na brzeg.

Tu zaopiekował się nimi niemiecki agent awaryjny, zaś por. Kasztelan zaofiarował rozbitkom pomoc i wszelkie ułatwienia przy przejeździe do Gdańska, gdzie wziął ich pod opiekę konsul niemiecki.

KONSULAT WŁOSKI W NOWYM JORKU ZAGROŻONY DYNAMITEM.

PARYŻ, 12.9. Wedle sensacyjnych doniesień z Nowego Jorku otrzymał włoski konsul generalny list anonimowy ,zapowiadający wysadzenie w powietrze budynku konsulatu włoskiego. Z tego powodu wysłała policja nowojorska na prośbę generalnego konsula silny oddział policji, który będzie chronić budynek.

Zamach ten uważany jest za prawdopodobny, ponieważ zarówno murzyni amerykańscy, jak też i większa część Amerykanów jest bardzo rozgoryczona na Włochy.

LUDZIE, JAK PTAKI

W przeddzień wielkiej imprezy lotniczej w Polsce

Jesteśmy w przededniu wielkiej imprezy międzynarodowej — zawodów balonowych o puhar Gordon - Beneta i połączonego z niemi meetingu lotniczego.

Imprezą tą interesuje się nietylko Warszawa i cała Polska, ale i zagranica.

Przewidziany jest przyjazd kilkudziesięciu dziennikarzy zagranicznych i specjalnego pociągu z Niemiec.

Ministerjum komunikacji dołożyło starań, aby i szerokie rzesze społeczeństwa polskiego zamieszkującego poza stolicą mogły na dogodnych warunkach przyjechać do Warszawy. — Kilka pociągów specjalnych z najgłówniejszych miast Polski przywiezie kilkanaście tysięcy widzów.

Święto lotnicze rozpocznie się jutro od zlotu gwiaździstego samolotów.

Organizacja całej imprezy lotniczej została zorganizowana pod hasłem: „najmniej wyczynów, najwięcej pokazów lotniczych“.

Ciekawy będzie pokaz lotu wirowca (autożyro), kierowanego przez płk. Stachonia i RWD - 9 pilotowanego przez por. Włodarkiewicza.

RWD-9 ma wykazać zdolność konkurowania do pewnego stopnia z wirowcem jeśli chodzi o wzniesienie się pionowe i lądowania. Pozatem odbędą się akrobacje szybowcowe oraz jedna z najciekawszych i najweselszych sztuczek mająca wiele wspólnego z lotnictwem dla początkujących — skoki balonowe.

Loty pasażerskie nad Warszawą i puszczenie baloników konkursowych „Mały Gordon Bennett“ zakończą pierwszy dzień imprezy.

Następny dzień 15 bm. (niedziela) rozpocznie się o godz. 12 od defilady uczestników lotu gwiaździstego.

Bardzo ciekawym pokazem w drugim dniu imprezy będzie start RWD 8 za samolotem R-12 na uwięzi. RWD-8 nie będzie posiadał śmigła i na wysokości 600 m. pod kierownictwem inż. Grzeszczyka udowodni, że urwanie się śmigłą nie grozi katastrofą samolotowi, szybującemu w powietrzu. Mistrz lotów szybowcowych inż. Grzeszczyk na zwykłym samolocie pozbawionym śmigła, wyląduje tak, jak to robi samolot z działającym motorem.

Po tej części programu lotniczego nastąpi pokaz szybkości samolotów różnych kategoryj.

A więc wystąpią: RWD-8, następnie RWD-13, który jest ostatniem słowem techniki lotniczej oraz szereg innych samolotów polskich i zagranicznych.

Najbardziej emocjonującym momentem pokazów szybkości będzie lot najszybszej maszyny świata polskiej P-24 t. zw. „Super P“, lecącej z szybkością ponad 400 klm.

W drugim dniu meetingu zostaną powtórzone najciekawsze pokazy z dnia poprzedniego.

O godz. 15.35 nastąpi start balonów, współzawodniczących o nagrodę Gordon Bennetta.

Szanse zwycięstwa?... Przypuszczenia narazie są przedwczesne.

Groźni konkurenci? Niemcy. Zwłaszcza dwa nowe balony niemieckie, które odbyły dokładny trening. Pozatem silnymi konkurentami są amerykanie...

Jak wynika z przypuszczeń, frekwencja na zawodach będzie liczna. — Kierownictwo imprezy zabezpieczyło 100 tysięcy miejsc.

OGRABIAJĄ GROBY CMENTARNE.

KOŚCIERZYN, 12.9. W Kościerzynie na Kaszubach mieszkańcy żalą się, że coraz częściej zdarzają się kradzieże na cmentarzu. Nieznani sprawcy ogałacają groby z kwiatów, wazoników, lampek, słowem z wszystkiego co tylko przedstawia pewien użytek.

GRECJA OCZEKUJE KRÓLA

LONDYN., 12.9. „Daily Mail“ ogłasza oświadczenie pewnej wybitnej osobistości greckiej w Londynie, według której powrót króla Jerzego do Grecji nastąpi w drugim lub trzecim tygodniu listopada.

Tajemnica przeklętego zamku

Żmija pomściła śmierć pięknej kobiety

W okolicach starego miasta jugosłowiańskiego Skoplie wznoszą się ruiny drewnianego zamku, który niegdyś należał do znanego bogacza tureckiego Gajszy-paszy. Z tym oto zamkiem jest związana moc legend i opowieści. W większości dotyczą one haremu, który zajmował dużą część zamku.

Harem Gajszy-paszy był opiewany na całym półwyspie bałkańskim i nawet w Turcji. Znajdowały się tam bowiem najpiękniejsze kobiety dawnego potężnego państwa.

Nietylko zwykli śmiertelnicy, lecz i sam potężny sułtan z zawiścią przysłuchiwał się opowieściom o pięknych kobietach haremu Gajszy - paszy. Wkońcu nie mógł opanować zazdrości i „polecił“ paszy, by mu podarował kilka pięknych kobiet. Pasza nie wykonał tego rozkazu, a sułtan, oburzony nieposłuszeństwem swego poddanego, wysłał do Skoplie ekspedycję karną, która miała spalić zamek „buntownika“ i

porwać jego kobiety.

Gajszę-paszę i jego harem ocaliło od zagłady tylko to, że sułtan nagle ciężko zachorował. Chory władca nie mógł już myśleć o miłosnych uciechach i odwołał ekspedycję karną. Od tej chwili Gajsza-pasza stał się samowolnym i okrutnym panem swych kobiet. Od tej pory urządzał on w haremie dzikie i bestjalskie orgje, męcząc i dręcząc piękne nałożnice. Kobiety drżały przed swym okrutnym panem i w milczeniu przyjmowały jego lubieżne i wyrafinowane pieszczoty.

Jedna tylko z nich, przepiękna Ajsza, stawiała opór paszy. I pewnego dnia pasza oburzony do żywego oporem nałożnicy zaćwiartował ją szablą.

Umierająca Ajsza zebrała ostatek sił i wyrzuciła ze swych pięknie wykrojonych ust:

— **Żmije mnie pomszczą!**

Po miesiącu przekleństwo pięknej Ajszy spełniło się. Jadowita żmija zakradła się do sypialni paszy i ugryzła go w rękę. Pasza wił się w okropnych boleściach, aż wreszcie śmierć uwolniła go od bólów. Od tej pory żmije odgrywają znaczną rolę w historji przeklętego zamku.

Zamek Gajszy-paszy, który był poprzednio „rajem kobiet“, przeobraził się w siedlisko żmij. Niejednokrotnie już starano się wykorzystać stary zamek dla celów turystycznych i wznieść tam hotel, lecz przedsiębiorców zawsze odstraszały żmije, które

wypełniają rumowiska zamku.

Tylko miejscowi wieśniacy nie boją się tych jadowitych bestyj, żyją z niemi w najbardziej zażyłych stosunkach. Cztery razy do roku, w dni wielkich świąt, przybywają wieśniacy do ruin zamku, przynosząc ze sobą duże, białe prześcieradła.

Staruszkowie wydają przeciągły świst i ze wszystkich stron wypełzają olbrzymie żmije, dążąc w stronę rozpostartych na ziemi prześcieradeł. Zbliżywszy się do prześcieradeł żmije dotykają je swemi śliskiemi cielskami i znikają wśród

rumowisk starego haremu.

Te prześcieradła nabierają wedle wierzeń wieśniaków, cudownej mocy. Każde więc takie prześcieradło rozrywa się na tysiące części i sprzedaje się. W całej południowej Jugosławji kwitnie handel białemi kawałkami płótna, które pochodzą z prześcieradeł, dotkniętych przez „święte żmije“ z haremu Gajszy-paszy. Wiara w cudowną moc tych amuletów jest tak silna, że naprzykład żadna dziewczyna nie wstąpi w związki małżeńskie, nie nabywszy wprzód takiego

kawałka płótna.

Obecnie rząd jugosławiański wypowiedział bezlitosną wojnę tym żmijom które zagrażają życiu okolicznej ludności. Starzy wieśniacy powątpiewająco jednak kiwają głowami. Nie wierzą by rządowi udało się wytrzebić te stworzenia, które dostarczają szczęśliwych amuletów ludności.

Kino powodem rozwodu

W tych dniach w Paryżu sąd udzielił rozwodu pewnemu małżeństwu z dość szczególnych powodów.

Pan Bathieu wniósł podanie do sądu, prosząc o rozwód, ponieważ jego żona jest. namiętną zwolenniczką kina. Pan Bathieu nie rozwodziłby się z żoną, tylko dlatego, że ta często chodzi do kina. Do tego on już oddawna się przyzwyczaił. Ale z jego żoną dzieje się jeszcze coś gorszego: co pewien czas kocha się ona na zabój w jakimś gwiazdorze.

Podczas procesu strapiony małżonek opowiadał, że jej manja nie ograniczała się tylko do wielokrotnego chodzenia na jeden i ten sam film w którym główną rolę grał jej ukochany artysta, — zdarzały się wypadki, że po 50—60 razy chodziła na ten sam film — lecz czyniła również starania, by osobiście poznać swych „ukochanych z ekranu“, starania, z któremiby żaden mężczyzna na świecie się nie zgodził.

Pierwszą ofiarą tej dziwnej namiętności Heleny Bathieu był Harold Lloyd. Następny z kolei był Rudolf Valentino. Gdy ten wspaniały mężczyzna umarł, Helena wstąpiła do stowarzyszenia „Przyjaciół Valentina“, a z mieszkania urządziła wprost sanktuarjum tego zmarłego artysty. Przed obrazami Valentina, rozwieszonemi po wszystkich ścianach paliły się świece. Po Valentinie przyszła kolej na Harry Liedtkiego. Wówczas znikły obrazy Valentina, a ich miejsce zajęły rozliczne fotosy Harry Liedtkego

Wówczas wyczerpała się cierpliwość męża i oświadczył stanowczo żonie: „Albo ja albo artyści filmowi“. A gdy żona przedkładała artystów nad niego, wniósł prośbę o rozwód.

U KRESU WALKI
o godność państwa i narodu

Do historji odrodzonej państwowości naszej, przybył rok temu wypadek doniosłego znaczenia· Takim doniosłym krokiem w powolnym procesie gruntowania potęgi państwowej, wymagającym woli, hartu, umiejętności i cierpliwości nieraz całych pokoleń — było oświadczenie, złożone dnia 13 września ub. roku na zebraniu ligi narodów przez naszego ministra spraw zagranicznych, p. Józefa Becka, a dotyczące zawieszenia przez Polskę wykonania traktatu o ochronie mniejszości narodowych.

Sprawa ta jest tak doniosła dla życia międzynarodowego Polski, że warto po upływie roku przypomnieć znów społeczeństwu to pamiętne, śmiałe i odważne wystąpienie Polski w Genewie.

Jak wiadomo w pierwszym okresie naszej niepodległości, kiedy Polska krwawym wysiłkiem bronić musiała swych granic, został nam narzucony hańbiący traktat o ochronie mniejszości narodowych, traktat, którego nie mieliśmy siły wówczas odrzucić. W traktacie tym potraktowano Polskę, jako kraj o niedojrzałych metodach rządzenia i ograniczonej suwerenności.

Podobne traktaty narzucono przed laty i innym państwom, powstałym w wyniku wojny światowej jednakże od podpisania podobnie hańbiących zobowiązań wobec mniejszości uwolniono nietylko państwa koalicji, ale nawet Niemcy. W rezultacie stworzono więc zobowiązania jednostronne, nie mające charakteru powszechności, które w praktyce nie dały żadnych specjalnych korzyści mniejszościom narodowym, stanowiły natomiast doskonałą broń agitacyjną na terenie ligi narodów, przeciwko państwom temi traktatami związanemi.

Przez wprowadzenie traktatów mniejszościowych, obowiązujących niektóre tylko państwa, liga narodów obniżyła wartość zasady równości wszystkich swoich członków i tem samem sfałszowała ideę sprawiedliwości międzynarodowej. Trudno było już uwierzyć w moralność polityki międzynarodowej.

Od pierwszej chwili przyjęcia tego traktatu — buntowała się dusza polska.

Kto jak kto, ale Polska nie zasługiwała wówczas do narzucenia jej traktatu mniejszościowego, poniżającego jej dumę, godność i ambicję narodową, krępującego nawet jej niepodległość. W kraju naszym bowiem, tolerancja wypełniona była zawsze żywą treścią i stanowiła najwyższą wartość moralną naszego narodu.

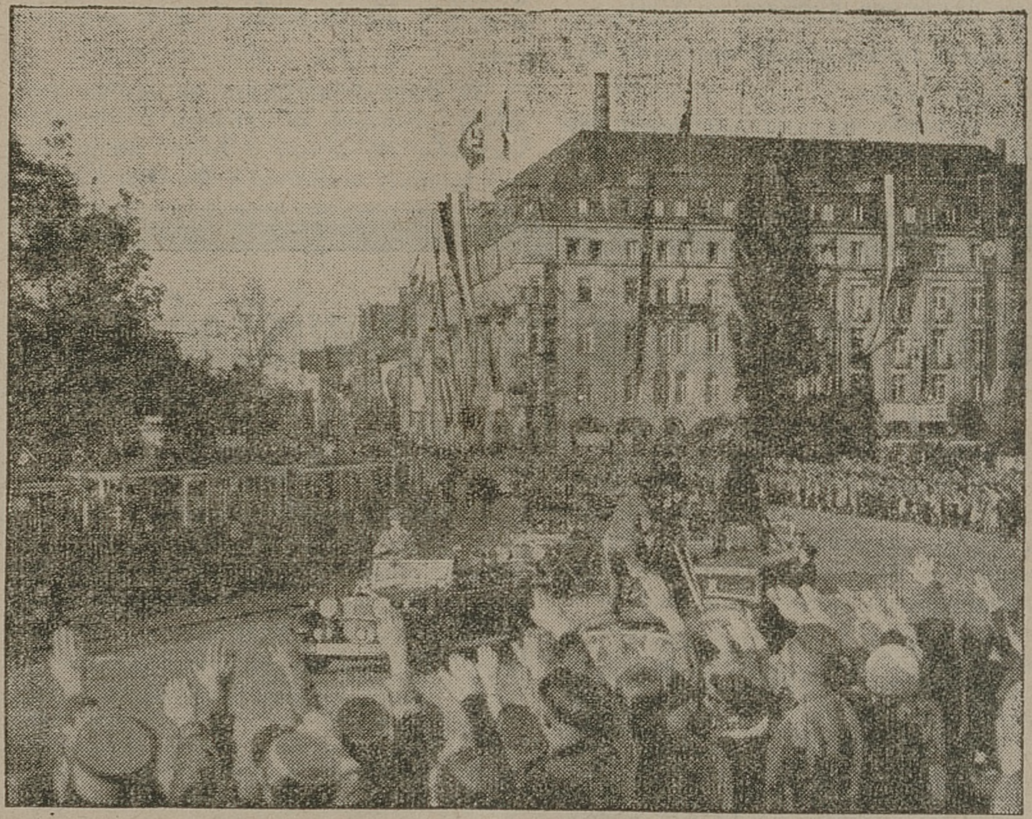
Poszanowanie cudzej narodowości, rasy i wyznania, leży już w psychice i w naturze narodu polskiego i wypływa z poczucia umiłowania wolności, swobody obywatelskiej i religijnej. To też w historji Europy niema zdaje się drugiego narodu, któryby tak sprawiedliwie i umiejętnie umiał panować nad innemi narodami, jak właśnie polacy.

I nadszedł czas rok temu, kiedy Europa tej prawdzie spojrzeć musiała w oczy· Dość długo już znosiliśmy ten absurdalny stan rzeczy, który dozwalał, że obce czynniki mogły się mieszać w wewnętrzne sprawy Polski i gdy przyszła chwila, rząd nasz wypowiedział ów hańbiący traktat mniejszościowy.

Słusznie też prasa polska jednogłośnie stwierdziła wtedy, że „przybyła ostatnia cegła w gmachu suwerennego państwa polskiego". W całym narodzie długo jeszcze panowała radość z tego ujawnienia światu, że nie wolno nas traktować jako państwo drugiej kategorji, że jesteśmy mocarstwem i nie pozwolimy nikomu mieszać się w nasze wewnętrzne sprawy państwowe.

I tu widzimy, jak doniosłem było ówczesne wystąpienie Polski w Genewie. Ale dzień 13 września 1934 r. przeszedł do historji jeszcze z innej przyczyny. Zrzucenie traktatu mniejszościowego stało się w Polsce równocześnie manifestacją jedności i solidarności całego narodu, a przecież takich momentów nie wiele mieliśmy dotąd w historji odrodzonego państwa.

OWACYJNE POWITANIE HITLERA.



W Norymbergji odbywa się obecnie zjazd działaczy narodowych - socjalistów. Na ilustracji widzimy owacyjne powitanie przez tłumy mieszkańców Norymbergji kanclerza Hitlera.

Jak d'Annunzio zdobył miasto Fiume dla Włoch?

Klucz cmentarny i garstka ziemi — symbolizowały upór poety-dyktatora

Zdobywca i pierwszy dyktator Fiumy, słynny poeta Gabrjel d'Annunzio spoczywa od lat pietnastu na laurach, które zdobył w latach 1919-20 historycznym czynem zdobycia tego ważnego portu nad Adriatykiem.

Pomimo, że w Fiume znajdowały się w owej chwili wojska angielskie, francuskie i włoskie, d' Annunzio na czele niewielkiej gromady ochotników wkroczył dnia 12 września 1919 r. do miasta, zajął je i ustanowił rząd tak, jakby jego panowanie miało trwać na zawsze. Zaskoczony tą sytuacją włoski komendant Fiumy, gen. Petalugio nie wiedział wogóle co czynić. Zaznaczyć tu trzeba jeszcze, że port Fiume w owym czasie nie był wcale przeznaczony dla Italji.

W Rzymie wiadomość o „zamachu stanu" poety d'Annunzia wywołała oburzenie. Prezydent ministrów Nitti (germanofil) wygłosił w parlamencie mowę, w której nazwał ten czyn formalnym buntem. Przebywający w Tryjeście gen. Badoglio otrzymał zadanie „wykurzyć d'Annunzia z Fiumy, a w razie oporu użyć nawet blokady miasta.

D'Annunzio z kamiennym spokojem przyjął to wezwanie i nie raczył na nie nawet odpowiedzieć. Dopiero, gdy generał po kilku dniach wystosował do poety 24-godzinne ultimatum, d'Annunzio już po upływie 24 godzin wysłał dwóch wysłanników z białą flagą i jakąś tajemniczą miską do obozu „nieprzyjaciela". W misce znajdował się klucz, garstka ziemi i list...

Radość generała nie trwała jednak długo. List d'Annunzio bowiem zawierał niespodziewaną nowinę. „Klucz — pisał władca Fiumy — jest kluczem od cmentarza, garstka ziemi zaś pochodzi z zakątka cmentarnego, a symbole te mają oznaczać, że ja d'Annunzio, nigdy żyw nie opuszczę tego miasta". Generał, który otrzymał to ciekawe ultimatum, zredagowane w poetyckiej formie, uważał, że misja jego jest z tą chwilą zakończona.

D'Annunzia nie wzruszyły nawet później pociski, któremi Jugosławianie obrzucili port. Na zdobytej pozycji wytrzymał przeszło rok i opuścił Fiume wtedy, kiedy jasnem się już stało, że obszar ten razem z miastem i portem przejdzie wkrótce pod panowanie Italji.

Wiadomości radjowe

W 50-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI WYBITNEGO KOMPOZYTORA JULJUSZA ZARĘBSKIEGO

Dnia 15.9. o godz. 12.15 uczci Polskie Radjo 50-lecie śmierci Juljusza Zarębskiego, polskiego kompozytora o talencie nieprzeciętnym, wyrastającym wysoko ponad poziom twórczości swej epoki

Juljusz Zarębski urodził się w roku 1851 w Żytomierzu, gdzie odebrał staranne wychowanie muzyczne. Jako chłopak 9-letni występował na koncertach publicznych, grając często także własne kompozycje fortepianowe. Studjował w Konserwatorjum wiedeńskiem, potem w petersburskiem, następnie w Rzymie u Liszta. Jako pianista występował we wszystkich większych centrach kulturalnych Europy w Warszawie, Paryżu, Londynie, w Niemczech, Włoszech, Holandji i Belgji, dokąd powołany został w roku 1879 na stanowisko profesora klasy fortepianowej konserwatorjum brukselskiego. Niestety gruźlica coraz bardziej wyczerpywała wątły organizm Zarębskiego. Umarł w 31 roku życia, właśnie gdy zamierzał zaprezentować publiczności swe największe dzieło—kwintet fortepianowy.

Spuścizna kompozytorska Zarębskiego obejmuje obok kwintetu, głównie utwory fortepianowe na 4 ręce, oparte na ludowych motywach, następnie Etiudy, serenady, Improwizacje itd

Wszystkie te utwory charakteryzuje śmiałoś pomysłów harmonicznych, subtelność i zmysł kolorystyczny. Najdojrzalszy w nich Kwintet fortepianowy op. 34, ostatnie dzieło Zarębskiego usłyszany w Polskiem Rodjo dn. 15.IX, o godz. 12.15 w wyk. Kwartetu Polskiego i Janiny Wysockiej - Ochlewskiej przy fortepianie.

ODBIORNIKI RADJOWE DLA NIEWIDOMYCH I INWALIDÓW.

Akcja radja dla niewidomych oraz inwalidów szwajcarskich dała ubiegłej zimy doskonałe wyniki, jak widać z opublikowanych ostatnio sprawozdań. Kwesta publiczna na zakup odbiorników trwała w niemieckiej Szwajcarji od listopada do maja. W Szwajcarji francuskiej rozpoczęto zbiórkę trochę później i później zakończono. Do dnia 30 kwietnia wpłynęło 61.918.75 fr, szw. Zainstalowano 106 odbiorników u niewidomych i 125 u inwalidów, od początku tej akcji wydano ogółem 282 aparaty radjoodbiorcze.

MIGAWKI REGJONALNE.

Polskie Radjo wprowadza w jesienno - zimowym sezonie programowym 20 minutową audycję pt.. „Migawki regjonalne". Audycja ta nadawana będzie stale w niedzielę o godz. 17.45. Brać będą w nich udział kolejno wszystkie rozgłośnie Polskiego radja, dając próbki własnego regjonalizmu, opartego o muzykę i słowo. Będzie to niejako rewja pomysłów regjonalnych i współzawodnictwo wszystkich rozgłośni, ponieważ zaś wszystkie sprawy regjonalne o swoistym kolorycie, znajdują wśród słuchaczy dużą ilość zwolenników, sądzić należy, że audycja ta będzie miała powodzenie.

Oblicze nowego sejmu

Z wybranych 206 posłów w poprzednim sejmie zasiadało 55-ciu.

W szczególności: Antoni Snopczyński, Wacław Wiślicki, Walery Sławek, Stanisław Kielak, Leopold Tomaszkiewicz, Antoni Hanebach, Antoni Pacholczyk, Leib Mincberg, Ludwik Waszkiewicz, Felicjan Sławoj - Składkowski, Dominik Dratwa, Stanisław Car, **Zygmunt Sowiński, Tomasz Kozłowski, Zbigniew Madeyski, Wojciech Gorczyca, Piotr Sobczyk, Stefan Wojnar - Byczyński,** Stanisław Krawczyński, Wacław Długosz, Tadeusz Brzęk Osiński, Ferdynand Kondysar, Wincenty Kociuba, Bogusław Miedziński, Adam Koc, Michał Łazarski, Borys Pimonow, Władysław Kamiński, Emeryk Czapski, Genadjusz Szymanowski, Bohdan Podoski, Jan Hołyński, Piotr Pewny, Nikita Bura, Ignacy Puławski, Stefan Skrypnik, Stefan Bilak, Zenobjusz Pełeński, Jan Choiński - Dzieduszycki, Stefan Baran, Zdzisław Stroński, Dymitr Welykanowicz, Bronisław Wojciechowski, Edwin Wagner, Emil Somerstein Wł. Byrka, Stanisław Ostrowski, Władysław Wojtowicz, Hryńko Terszakowec, Bolesław Pochmarski, Władysław Starzak, Tadeusz Gdula, Kazimierz Duch, **Jan Walewski,** Wincenty Hyla, Leon Surzyński.

W olbrzymiej większości wypadków wymienieni posłowie piastowali w poprzednim sejmie mandaty z tych samych okręgów.

SWOBODA WYBORU KANDYDATÓW.

W zestawieniu ogólnem wyników wyborów do sejmu zwraca uwagę jeden charakterystyczny moment, który wskazuje na zupełną swobodę wyboru kandydatów jaką posiadają wyborcy dzięki nowej ordynacji.

W przeszło jednej trzeciej okręgów posłowie nie rekrutują się spośród kandydatów, stojących na pierwszem lub drugiem miejscu, a z miejsc dalszych.

Posłami zostali wybrani kandydaci: umieszczeni na pierwszem miejscu listy — 85, na drugiem — 80, na trzeciem — 25, na czwartem — 6, na piątem — 8, na szóstem — 1, na siódmem — żaden i na ósmem — 1.

FREKWENCJA.

Z prowizorycznego obliczenia wyniku głosowania w dwu okręgach miejskich w Łodzi wynikałoby, że będą one reprezentowane w sejmie każdy przez jednego, a nie dwu posłów.

W każdym z tych dwu okręgów bowiem tylko jeden z kandydatów otrzymał ponad 10 tys. głosów. Ordynacja wyborcza przewiduje ponowne wybory do sejmu w poszczególnych okręgach tylko w tym wypadku, jeżeli jeden z kandydatów na posła nie otrzymał conajmniej 10 tys. głosów.

Spośród sześciu największych miast Polski (Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Kraków, Wilno) najwyższa frekwencja była w Wilnie — 55.6 proc., najniższa w Łodzi — 21.5 proc. W Poznaniu, gdzie na 160.000 uprawnionych głosowało 75.463 wyborców, frekwencja przeciętna stanowi 47.2 proc.

W okręgu przemysłowym śląskim, obejmującym Katowice i Chorzów, na 133.421 uprawnionych głosowało 101.895 wyborców, co stanowi 76.4 proc., **w okręgu Zagłębia Dąbrowskiego obejmującym miasto Sosnowiec i pow. będziński frekwencja wyniosła 45.6 proc.**

W okręgach miejskich oraz szeregu okręgów województw środkowych i zachodnich duży odsetek wyborców dochodzący niekiedy do 40—50 proc. oddawał głos wyłącznie na jednego kandydata, natomiast w okręgach narodowościowo mieszanych (Polesie, Wołyń, Małopolska Wschodnia) z reguły głosowano na dwu kandydatów.

Ostateczne wyniki wyborów do sejmu
w Zagłębiu Dąbrowskiem

W dniu wczorajszym okręgowa komisja wyborcza Zagłębia Dąbrowskiego dokonała, pod przewodnictwem prezesa Kucharskiego ścisłych obliczeń wyborów do sejmu.

Ogólna liczba uprawnionych do głosowania według spisów w okręgu Zagłębiowskim wynosiła 189.523.

Złożono kart do głosowania 79.870, unieważniono głosów przez obwodowe komisje wyborcze w miastach 7.331; ostateczna liczba unieważnionych kart przez okręgową komisję — 5.361.

Ogólna liczba głosów ważnych wynosiła: 131.547.

Z tej liczby na poszczególnych kandydatów padła następująca ilość głosów:

Dr. Zbigniew Madeyski — 45.153.
Józef Kaczkowski — 42.336.
Jan Konieczko — 11.032.
Teofil Trzęsimiech — 10.037.
Dr. Rajs — 22.989.

Jak więc widzimy, wszyscy bez wyjątku kandydaci do sejmu okręgu zagłębiowskiego otrzymali ustawą przewidziane minimum głosów 10.000. Wobec tego jednak, że w okręgu wybieranych jest tylko dwuch posłów, wchodzą więc do semju kandydaci, którzy otrzymali największą ilość głosów, t. j. dr. Madeyski i J. Kaczkowski.

W dniu dzisiejszym okręgowa komisja protokuł ze ścisłego obliczenia wyborów do sejmu prześle do głównej komisji wyborczej, do Warszawy.

Jak to jest w rzeczywistości?
Kto reprezentuje kapitał żydowski?

We wczorajszym numerze „Orędownika", wydawanego w Poznaniu, znajduje się następującej treści wzmianka, dotycząca Zagłębia Dąbrowskiego:

„Gdy „Kurjer Zachodni" się wstydzi... W związku z aresztowaniem narodowców — posądzonych o zamach bombowy na „Expres Zagłębia", wychodzący w Sosnowcu „Kurjer Zachodni" zamieścił krótką notatkę, w której podaje łącznie o aresztowaniu narodowców i komunistów. Ta obraźliwa notatka „Kurjera Zachodniego" organu wielkiego kapitału żydowskiego w Zagłębiu, wywołuje wśród narodowców oburzenie na tak nietaktowne postępowanie pisma uchodzącego za polskie. Czy „Kurjer Zachodni" wstydzi się swej przeszłości?"

Właścicielami „Kurjera Zachodniego, jak nam wiadomo, są następujące osoby, będące członkami stronnictwa narodowego: inż. M. Lachowski z Dąbrowy (prezes stronnictwa narodowego w Zagłębiu), inż. Brzeski i dyr. Faryaszewski.

Jednocześnie, o ile nam wiadomo, duże wpływy w „Kurjerze Zachodnim" ma inż. A. Michael, członek głównego zarządu stronnictwa narodowego. Nie wiedzieliśmy, że panowie ci reprezentują kapitał żydowski.

Jeżeli tak jest, jak twierdzi „Orędownik", będący organem stronnictwa narodowego, to czemu ci panowie stroją się w piórka narodowe?

Oszust w roli lekarza
ZOSTAWIŁ KSIĄŻECZKĘ WOJSKOWĄ I ZBIEGŁ.

W maju br. Jan Binan, zam. w Kielcach przy ul. Wesołej nr. 37, zapoznał przypadkowo nieznanego osobnika, podającego się za lekarza, który podjął się wyleczyć w stosunkowo krótkim czasie jego 12-letnią córkę Irenę, chorą od dłuższego czasu na krwotok płuc.

Po pierwszej wizycie i dokładnem opukaniu chorej Binan wręczył nieznajomemu 13 zł. na zakup lekarstw. Pseudo - lekarz po otrzymaniu pieniędzy zbiegł i nie pokazał się więcej u chorej.

Wczoraj oszusta Binan spotkał i zatrzymał na placu św. Leonarda, chcąc go oddać w ręce władz. Oszust po drodze wyjął książeczkę wojskowę na nazwisko Józefa Sokołowskiego ze wsi Oleandry, pow. kieleckiego i wręczył ją Binanowi, a sam korzystając z jego chwilowej nieuwagi zbiegł.

Usiłowanie morderstwa w Kielcach
OGŁUSZYŁ PRZECIWNIKA SIEKIERĄ I ZAMIERZAŁ GO ZARŻNĄĆ.

Wczoraj około godz. 23-ej do mieszkania Kazimierza Cedzyńskiego, zamieszkałego w Kielcach przy ul. Jasnej nr. 35, wtargnął niejaki Stanisław Słomka, który uderzył Cedrzyńskiego siekierą w głowę, a następnie gdy Cedrzyński upadł nieprzytomny na ziemię usiłował poderżnąć mu gardło brzytwą.

W obronie napadniętego stanęli współlokatorzy Cedzyńskiego Marcin Kwaśniewski i jego żona, którzy do zabójstwa nie dopuścili. Przyczyną usiłowanego morderstwa były porachunki osobiste i rodzinne. Cedzyńskiego w stanie b. ciężkim przewieziono na kurację do szpitala św. Aleksandra w Kielcach, a Słomkę aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE KAPLICY w NIEMCACH.
Projekt budowy kościoła.

Kolonja Niemce nie posiada własnego kościoła i mieszkańcy tej osady musieli co niedzielę dążyć do odległego kościoła w Maczkach.

Ostatnio postanowiono przystąpić do budowy własnego kościoła w Niemcach, a do chwili zrealizowania tego projektu urządzono kaplicę, w wynajętej sali nieczynnego kina.

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie kaplicy.

Pierwszą mszę odprawił ks. prefekt Jurczyński, a uroczystą sumę celebrował ks. Brodziński, poczem wygłosił podniosłe kazanie.

KRONIKA

Piątek 13 Wrzesień	Dziś: † Eugenji Jutro: Podw. Krzyża Św. Wschód słońca: 5.13 Zachód słońca: 6.49

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 13 września.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla dzieci. 12.40 Koncert zespołu Wiesława Wilkosza. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.00 Płyty. 16.00 Pogadanka dla chorych 16.15 Koncert orkiestry. 17.00 Na froncie walki ze śmiercią. 17.20 Lekkie piosenki ze Lwowa. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert ork. kameralnej. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Koncert ork. dętej. 19.00 Skrzynka rolnicza. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Aktualny monolog 20.00 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.10 Muzyka lekka. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Obrazki z Polski współczesnej. 21.15 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. 22.30 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Podroż po Europie.

KATOWICE.

Piątek 13 września.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy 13.35 Orkiestra symfoniczna. 15.15 Giełda zbożowa. 15.17 Chwilka społeczna. 15.25 Tr. z Warszawy i Lwowa. 16.45 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 17.50 Transmisja z Warszawy i Wilna. 18.30 Jak się Michoł Cyroń nie doł. 18.45 Płyty. 19.00 Porada radjotechniczne. 19.10 Program na dzień następny. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy.

—oOo—

Z Kielc

(k) **Bagnetem w serce.** W Pieczonogach pow. miechowskiego, na odbywającem się weselu u jednego z zamożniejszych gospodarzy wsi wynikła pomiędzy parobczakami bójka o tancerkę.

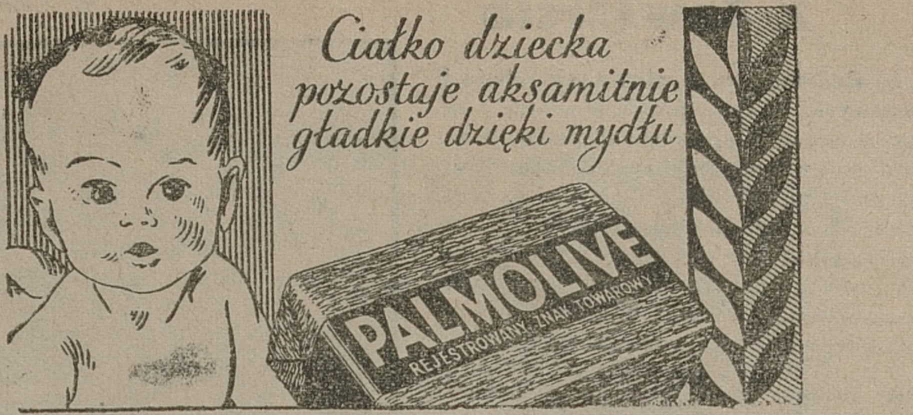
W czasie bójki Bolesław Cichy ugodzony został bagnetem w serce i poniósł śmierć na miejscu. Sprawców zabójstwa aresztowano.

(k) **Złe warunki higjeniczne w garbarniach.** W związku z wizytacją zakładów przemysłowych w okręgu kieleckiem, inspektor pracy stwierdził antysanitarny stan garbarni, wobec czego wydał zarządzenia zmierzające do podniesienia warunków higjenicznych w garbarniach, oraz stanu polepszenia bezpieczeństwa w pracy.

(k) **Likwidacja strajku.** Na robotach związanych z budową dwuch mostów na szosie Kraków — Kielce, oraz przebudową szosy, wybuchł na tle cennika płac zatarg pomiędzy robotnikami, a dyrekcją firmy inż. Stróżkiewicza z Krakowa. Ponieważ firma żądań robotników nie uwzględniła, robotnicy w liczbie około 600 zagrozili strajkiem.

W ostatniej jednak chwili zatarg zlikwidowany został przez inspektora pracy z Kielc, przyczem żądania robotników zostały po części uwzględnione. Otrzymali oni podwyżkę płac, sięgającą w poszczególnych wypadkach do 20 proc.

(k) **Odstrzał sarn i koźląt w radomskiej dyrekcji lasów państwowych.** W bieżącym sezonie myśliwskim w lasach państwowych znajdujących się na terenie dyrekcji radomskiej przeznaczono na odstrzał 200 szt. sarn, kóz, i koźląt. Odstrzał ma na celu sekcję hodowlaną. Najliczniejsze stada sarn i jeleni są w górach Świętokrzyskich, które niebawem staną się ożywionym terenem polowań.



Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Już dobiegają końca próby z inauguracyjnego widowiska, na które dana będzie „NIE - BOSKA KOMEDJA" Zygmunta Krasińskiego, obchodząca w tym roku swoje 100-lecie. W arcydziele światowej literatury romantycznej, które ukaże się na scenie naszej w inscenizacji dyr. J. **Gołaszewskiego**, z udziałem całego zespołu, dwie naczelne postacie Męża i Żony kreować będą nowo pozyskani artyści pp. **H. Bożewska i T. Krotke.** We wspaniałej postaci wodza rewolucji Pankracego wystąpi p. **J. Sawicki**, przyjaciela i powiernika jego Leonarda grać będzie p. **St. Iwański**, świeżo pozyskany artysta z Bydgoszczy. W roli Orcia wystąpi p. **Z. Grzymalanka**, Anioła grać będzie p. **A. Królikowska**, Dziewicę p. **M. Gołaszewska**, Jakóba p. **S. Golczewski**. Z nowo pozyskanych artystów grać jeszcze będą: pp. **J. Karasińska, B. Łuczkowski i M. Wołyńczyk** oraz cały dawny zespół z udziałem 45 statystów. Stronę muzyczną dostosował inscenizator do całości w ten sposób, że przodują w niej polscy kompozytorzy jak: Szopen, Moniuszko oraz z obcych Gounod i Szubert.

„NIE - BOSKA KOMEDJA" ze względu na swe walory wieszcze jest sztuką zawsze interesującą, gdyż zawiera pierwiastki, od skrajnego romantyzmu począwszy, poprzez momenty patologiczne, obrazy rewolucji, aż do wojny, dając barwny kalejdoskop wrażeń i uczuć interesujących współczesnego widza.

„NIE - BOSKA KOMEDJA" stanie się z pewnością osią zainteresowań społeczeństwa zagłębiowskiego. Warto przytem zaznaczyć, że teatr nasz jest pierwszym w Polsce, który uczci 100-lecie rocznicy tego arcydzieła.

—o—

— **Stowarzyszenie weteranów b. armji polskiej we Francji w Sosnowcu** zwołuje na dzień 15 bm. o godz. 10 rano nadzwyczajne zebranie członków w lokalu placówki przy ul. Piłsudskiego 16.

Na porządku dziennym sprawa krajowego zjazdu koleżeńskiego w Krakowie i sprawa odznaczeń.

— **Z życia rodziny rezerwistów w Sosnowcu.** Celem powiększenia funduszów związku rezerwistów, koło Sosnowiec - śródmieście urządza pod protektoratem rady powiatowej rodziny rezerwistów zabawę ludową w parku renardowskim w Sosnowcu w dniu „Rezerwisty", obchodzonym uroczyście w całej Polsce tj. w dniu 22 bm. Na zabawie między innemi niespodziankami urządzona będzie loterja fantowa (kosz szczęścia) z dobrowolnych ofiar pieniężnych lub w naturze. W tym celu panie z komitetu zabawowego będą obchodziły sklepy z upoważnieniami do zbierania ofiar.

Zarząd wierzy, że społeczeństwo poprze ich wysiłek i udzieli pomocy przez ofiarowanie fantów na loterję.

— **Wycieczki do Gdyni z Zagłębia.** Wczoraj pisaliśmy, że w związku z powitaniem największego statku polskiego m/s Piłsudski w czasie od dnia 11 do 16 bm. odbędzie się zjazd członków ligi morskiej i kolonjalnej oraz sympatyków w Gdyni. Ministerjum komunikacji przyznało członkom ligi na ten okres ulgi kolejowe w wysokości 66 proc. normalnej ceny biletu w dowolnej klasie i pociągu. Karty uczestnictwa w cenie 1 zł. za sztukę wydaje oddział ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu, ul. 1 Maja 19 (gmach sądu okręgowego) w godz. od 18 do 20-ej. Uczestnicy zjazdu winni być zaopatrzeni oprócz karty uczestnictwa w legitymację członkowską LMK.

Straszna katastrofa na przejeździe kolejowym

przed sądem okręgowym w Sosnowcu

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał wczoraj sprawę wstrząsającego wypadku, jaki miał miejsce na przejeździe kolejowym, przecinającym szosę Sosnowiec — Modrzejów.

Od strony Modrzejowa do Sosnowca zdążały dwa ciężarowe samochody. W chwili, gdy jeden z samochodów znalazł się na przejeździe, wpadł na niego przejeżdżający pociąg osobowy.

Skutki zderzenia pociągu z samochodem były straszne. Samochód rozbity został w kawałki, ciała zaś szofera i jego pomocnika, wleczone były na przestrzeni 60 metrów.

Po zatrzymaniu pociągu stwierdzono identyczność zmasakrowanych, na podstawie posiadanych przez nich dokumentów. Byli to Ignacy Kaczmarek i Jan Lewandowski, obaj mieszkańcy Kruszwicy. Kaczmarek doznał silnego wstrząsu mózgu i pęknięcia śledziony, Lewandowski zaś złamania 19-tu żeber. W drodze do szpitala obaj zmarli.

Niezwłocznie przystąpiono do przeprowadzenia śledztwa, celem ustalenia osoby winnej tej strasznej katastrofy. Jak stwierdzili naoczni świadkowie wstrząsającego wypadku, rampy kolejowe nie były opuszczone, dróżnik zaś Józef Jedynak był nieobecny.

Winnym spowodowania tragicznego wypadku był zatem dróżnik Jedynak, jego też natychmiast aresztowano i osadzono w więzieniu w Będzinie. Rozprawa przeciwko Jedynakowi oskarżonemu o nieumyślne zadanie śmierci śp. Lewandowskiemu i Kaczmarkowi, zakończyła się skazaniem Jedynaka na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat dwa.

Strajk w Porębie rozszerzył się

Jak donosiliśmy w dniu wczorajszym, w zakładach przemysłowych „Poręba" w Porębie zastrajkowało w dniu onegdajszym 70 ślusarzy, zatrudnionych w warsztacie mechanicznym. Jako główny powód strajku ślusarze podają skasowanie przez dyrekcję fabryki 20 procentowej premji. Akcję strajkową ujął w swe ręce miejscowy oddział związku metalowców ZZZ., który też spowodowała konferencję z dyrekcją fabryki. Strajkujący przez cały dzień onegdajszy, tj. od godziny 7 rano do godz. 4 popołudniu przebywali w fabryce przy swych warsztatach pracy, a w tym czasie delegaci prowadzili z dyrekcją fabryki konferencję, która jednak nie przyniosła pożądanych rezultatów, to też po godzinie 4 ślusarze spokojnie opuścili pracę.

W dniu wczorajszym po przybyciu do fabryki do pracy nie przystąpili, kontynuując w dalszym ciągu rozpoczęty onegdaj strajk. Na poparcie żądań ślusarzy do strajku przyłączyli się w dniu wczorajszym wszyscy robotnicy, zatrudnieni w tymże warsztacie mechanicznym, tak, że ogólna liczba strajkujących wzrosła w dniu wczorajszym do 237. Strajkujący, siedzą przy swych warsztatach pracy i zachowują się spokojnie.

Konferencje w sprawie zlikwidowania strajku trwają.

Wielkie nadużycia przy komasacji gruntów

w kieleckiem

SKARB PAŃSTWA POSZKODOWANY NA 100.000 ZŁ. — MIERNICZY PRZYSIĘGŁY OSIADŁ W WIĘZIENIU.

Na sesji wyjazdowej we Włoszczowie przed kieleckim sądem okręgowym toczył się proces karny w związku z nadużyciami, popełnionemi przy komasacji, przeprowadzonej na gruntach osady Kurzelów, pow. włoszczowskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli: mierniczy przysięgły z Chełma Józef Dercz oraz członkowie rady scaleniowej i komisji szacunkowej Stempniewicz, Winczakiewicz, Tobera i in. w liczbie ośmiu.

Toczący się w ciągu trzech dni proces odsłonił skandaliczne stosunki, jakie panowały przy wykonywaniu robót komasacyjnych przez wielką firmę mierniczą, prowadzoną przez Dercza w Chełmie i przeprowadzającą komasację w kilku województwach. Poza pokrzywdzeniem większości komasantów prywatnych z osady Kurzelów, jakich dokonano przy scaleniu, popełniono ogromne nadużycia na szkodę skarbu państwa, gdyż za 160 hektarów pszennej ziemi z majątku państwowego Kurzelów, włączonych do obszaru komasacyjnego, przyznano po komasacji skarbowi ekwiwalent w ilości około 90 hektarów kwaśnych łąk i piaszczystych enklaw leśnych, wskutek czego — gdyby zamiana ta utrzymała się — szkoda skarbu państwa przeniosłaby sumę 100.000 zł.

Nadużycia przy komasacji Kurzelów rozpoczęły się podczas szacunku gruntu do komasacji, czyli tak zwanej klasyfikacji. Jak ujawnił proces klasyfikacje przeprowadzano w sposób najzupełniej niezgodny z rzeczywistą wartością gruntów. Naprzykład grunty dobrego pastwiska oceniono po 60 zł. za ha, a lotne piaski po 300 zł. za ha. Oczywiście w ten sposób porobili wprost fortuny, otrzymując w nowym stanie posiadania za własne kilkohektarowe działki całe folwarczki, obejmujące po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt hektarów gruntu.

Jak dalece proces niniejszy był wielkim procesem społecznym, najlepiej świadczyła okoliczność, że zainteresowani w wyniku procesu uczestnicy komasacji z Kurzelowa w liczbie kilkuset osób przez trzy dni obozowali we Włoszczowie, przysłuchując się rozprawie i oczekując na wyrok.

W czwartym dniu procesu, sąd ogłosił wyrok, skazujący geometrę Józefa Dercza na 1 i pół roku więzienia i pozbawienie prawa wykonywania zawodu przez lat pięć. Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił z braku dowodów.

ZATRZYMANY W ARESZCIE W SOSNOWCU PORANIŁ SIĘ SZKŁEM.

Onegdaj przez policję zatrzymany został Antoni Knaś, bez stałego miejsca zamieszkania, jako podejrzany o dokonanie szeregu kradzieży.

Knaś osadzony został w areszcie w Sosnowcu, gdzie począł przemyśliwać nad wydostaniem się z celi.

Wkońcu obmyślił niezwykły plan, sądząc, że w ten sposób wydostanie się na wolność.

Aresztant wyjął z okna kawałek szkła, którym poprzecinał sobie w kilku miejscach ręce i poranił nieznacznie piersi.

Rannego opatrzył na miejscu wezwany lekarz i pozostawiono go nadal w celi.

PAMIĄTKOWY MEDAL 15-LECIA ODZYSKANIA MORZA.

Chcąc upamiętnić 15-tą rocznicę odzyskania przez Polskę wolnego dostępu do morza oraz chcąc zwrócić uwagę całego społeczeństwa na fakt, że stajemy się państwem morskiem, czego widomym znakiem będzie między innemi zaoceaniczna podróż największego statku pasażerskiego na Bałtyku „Piłsudski", rozpoczynającego w dniu 15 bm. pierwszy rejs na linji Gdynia—Nowy Jork zarząd Gdyni wybił spec. medal pamiątk. według proj. prof. akademji sztuk pięknych Tadeusza Breyera. Medal ten wykonany został artystycznie w bronzie przez mennicę państwową. Cena za sztukę wynosi 2 zł. Medale zaopatrzone są w specjalną oprawkę tekturową w formie legitymacji. Zarząd obwodu w Sosnowcu zwraca się tą drogą do wszystkich członków LMK oraz sympatyków, by zgłaszali swoje zamówienia na medal w sekretarjacie LMK. w Sosnowcu (gmach sądu okręgowego).

— **Zabawa w Sosnowcu.** Jutro w lokalu Kuźnicy przy ul. Strzeleckiej Nr 2 w Sosnowcu, staraniem towarzystwa opiek kobiet, odbędzie się zabawa taneczna. Początek zabawy o godz. 20-ej. Wejście za zaproszeniami.

— **O poszerzenie mostu na Brynicy w Czeladzi.** Na łamach „Expr. Zagł." była poruszana sprawa budowy dogodniejsz. mostu na rzece Brynicy obok remizy strażackiej w Czeladzi. Obecny mostek o metrowej szerokości jest stanowczo za wąski i nie może służyć swemu przeznaczeniu, zwłaszcza gdy setki osób wraca ze stadjonu sportowego, wówczas nietrudno jest o wpadnięcie do rzeki, czy też inny wypadek. Kwestję tę przy niewielkim nakładzie pracy i pieniędzy możnaby ku zadowoleniu i bezpieczeństwa ogółu w jakiś sposób załatwić. O ile magistrat nie stać na trochę drzewa, możnaby w porozumieniu ze związkiem wałowym wspólnie mostek poszerzyć.

— **Zebranie legjonu młodych w Czeladzi.** We wtorek w lokalu przy ul. Bytomskiej odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków legjonu młodych w Czeladzi. Początek o godz. 7 wiecz. Sprawy b. pilne.

— **Po sklepach przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu** grasowała jakiś czas pewna niemłoda kobieta, która korzystając z ożywionego w ciasnych sklepach ruchu, kradła co tylko wpadło jej pod rękę. Noga powinęła się złodziejce w sklepie Grajcara pod Nr. 17-tym. Przytrzymano ją ze sztuczką sukna, którą zdążyła ukryć pod spódnicę.

Policja poznała w zatrzymanej znaną szopenfeldziarkę 41-letnią Katarzynę Kempę z Dąbrowy Górniczej (Legjonów 24).

Kempa odpowiadała wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazana została na rok więzienia.

Z Zawiercia

(z) **Redukcja na powiatowych robotach drogowych.** W tych dniach powiatowy zarząd drogowy wypowiedział pracę 84 robotnikom, zatrudnionym przy budowie nowej szosy na odcinku Włodowice — Kromołów. Poza tem począwszy od 10 bm. zredukowane zostały dni pracy z 3 na 2 dni w tygodniu. Jako powód redukcji i ograniczenia pracy wydział drogowy podaje brak odpowiednich na ten cel kredytów.

(z) **Drobny pożar w Żarkach.** Onegdaj w zabudowaniach Konstantego Hajduka, zamieszkałego w Żarkach przy ul. Koziegłowskiej 40 wybuchł pożar, który w b. krótkim czasie strawił dach nad domem mieszkalnym, stodołę załadowaną zbożem oraz chlew. Spalone zabudowania były drewniane, kryte słomą. Poniesione wskutek pożaru straty oblicza poszkodowany na sumę około 2000 zł. Ustaleniem przyczyny pożaru zajął się miejscowy posterunek policji.

(z) **Nowe kino „Promień".** W domu towarzystwa rzemieślniczego przy ul. Sadowej, w którym dawniej mieściło się kino „Arlekin" otwarte zostało w tych dniach nowe kino p. n. „Promień". Dzierżawcą kina jest p. Władysław Kobiński. Czysty dochód osiągnięty z pierwszego przedstawienia p. Kobiński przeznaczył na cele społeczne według uznania starosty Zagórskiego. Wspomniany dom pozostaje obecnie pod zarządem Komunalnej Kasy Oszczędności w Zawierciu, której towarzystwo rzemieślnicze jest b. poważnym dłużnikiem. Nowy właściciel kina zapowiada b. bogate i ciekawe programy.

——oOo——

Klub śmiechu

W Paryżu zawiązał się klub, który zasługuje na to, aby się znalazł w każdym mieście starej, skołatanej i smutnej Europy. Członkowie klubu zobowiązują się przy przyjęciu do podejmowania wesołych, komicznych akcyj, z których co miesiąc zdają sprawozdanie. Zadaniem klubu jest szerzenie dobrego humoru wśród członków i pobudzanie ich do śmiechu. Do klubu przyjmowane są tylko pary mąż i żona np., dwie przyjaciółki, dwóch przyjaciół etc. Ogólne zebranie klubu nastręczają okazję do wybuchów nieokiełznanego śmiechu i wesołości, jakie budzą opowiadania klubistów o ich wyczynach i przygodach. W tych niezbyt wesołych czasach tego rodzaju kluby są dobrą i nader pożądaną inowacją.

W CZARNEM KRÓLESTWIE.



Gmach ministerjum spraw zagranicznych królestwa Abisyńskiego w Addis Abeba.

Izba lordów trybunałem sądowym

W najbliższych dniach odbędzie się w Londynie pierwsze po 34 latach porawy posiedzenie trybunału lordów. Izbie lordów przysługuje bowiem ,na podtsawie dawnych praw, przywilej sądzenia wszystkich, noszących tytuł lorda. Trzydzieści cztery lata temu stawał przed sądem lordów lord Russel oskarżony o bigamję. Trybunał skazał go na trzy miesiące więzienia. Obecnie Izba Lordów sądzić będzie sprawę znanego automobilisty i rekordzisty, lorda Clifferda, który jadąc z niedozwoloną szybkością po szosie, przejechał na śmierć przechodnia. Sąd w Izbie lordów odbywa się z wielką pompą: parowie zasiadają kołem na fotelach wybitych czerwonym aksamitem Pośrodku sali znajduje się stół, za którym zasiadają sędziowie. Oskarżony musi wysłuchać wyroku w pozycji klęczącej.

Z Olkusza

OLKUSZ MA NOWĄ SENSACJĘ Z „EJRUTAMI".

Królewskie miasto Olkusz posiada około 30 proc. ludności żydowskiej, w poprzednich zaś radach radnych - żydów zasiadało stale do 50 proc. wszystkich radnych.

Na jednem z posiedzeń radni żydzi wysunęli sprawę t. zw. „ejrutów" tj. odrutowania miasta na pewnych przestrzeniach u wylotów ulic co stanowi pewien kult religijny u żydów. Radni katoliccy na tego rodzaju odrutowanie miasta nie zgodzili się.

Z racji odmowy powstała burza w radzie i w mieście, wreszcie żydzi radni wymusili zgodę rady na ustawienie kilkudziesięciu 1-metrowych słupków tuż przy słupach elektrycznych, na koszt gminy i okolenie tych słupków drutami.

Obecnie przy badaniu całej linji elektrycznej w Olkuszu, w związku z przejściem na prąd z Jaworzna, kierownictwo elektrow. w Olkuszu natrafiając na zupełnie zgnite słupki - ejruty (nieimpregnowane) stanowiące pewne niebezpieczeństwo dla przewodów elektrycznych, słupki te zupełnie usunęło.

Powstał więc gwałt wśród żydów i interpelacje. Żądano ponownego ustawienia słupków. Ponieważ kierownictwo elektrowni w Olkuszu sanowczo sprzeciwiło się różnym przystawkom przy przewodach elektrycznych, z uwagi na bezpieczeństwo i szpecenie miasta, przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego zwrócili się do zarządu miejskiego o zezwolenie założenia nad słupami sieci elektrycznej kawałków drutu, jako namiastki „ejrutów".

Kierownictwo elektrowni zaopinjowało że i ten specyficzny sposób jest w kolizji z przepisami technicznemi.

Jak sprawę tę ostatecznie zarząd miasta załatwi, niewiadomo.

——o——

(ol) **Elektryfikacja Wolbromia i jej kulisy.** Zarząd m. Wolbromia rozważa obecnie sprawę zrezygnowania z prądu elektrowni prywatnej i wejścia na prąd z elektrowni w Jaworznie, z którego obecnie korzysta m. Olkusz.

Na tle tej koncepcji rozeszły się pogłoski, że jeden z ławników p. P. oskarżył wiceburmistrza o rzekome konszachty z właścicielem elektrowni wolbromskiej o niedopuszczenie do porozumienia z elektrownią w Jaworznie.

Oskarżenie to okazało się niesłuszne i pokrzywdzeni, tj. wiceburmistrz i właściciel elektrowni w Wolbromiu skierowali sprawę do sądu.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

22. POWIEŚĆ.

— Jużem to pani wytłómaczył wczoraj — odrzekł nadzorca. — Są rzeczy trudne do powiedzenia, łatwe do napisania.

— Pan mnie przestraszasz swemi tajemnicami!

— Joanno, odbierz ten list, a gdy odejdę przeczytaj go — mówił Jakób dalej — przeczytaj prędko i rozmyśl się prędzej jeszcze. Twoje szczęście, szczęście twych dzieci, i moje spoczywa w twym ręku.

— Ależ objaśnij mnie pan cośkolwiek.

— Nie! — odparł Garanud — nic powiedzieć nie mogę. Czytaj, czytaj proszę.

I odszedł z pośpiechem.

Joanna objęta nerwowem drżeniem patrzyła za odchodzącym.

— Utracił rozum! — szepnęła — tak! wielki Boże! oszalał — Potem zamknąwszy bramę wróciła do siebie, położyła na stole papiery, trzymając w ręku list do nich dołączony.

Spojrzała na adres, a jednocześnie jakby obłok mglisty rozwinął się między tym listem a jej spojrzeniem.

— Cóż jest w tym liście? — pytała siebie. — Czemu tak czuję się przerażoną, jak gdyby coś strasznego spełnić się miało. Dlaczego za dotknięciem się do tego papieru serce mi w piersiach zamiera, krew w żyłach lodowacieje? Możnaby sądzić iż ten list zawiera oznajmienie strasznej katastrofy.

Nie, nie! czytać go nie będę! — wołała, sama z sobą walcząc rozpaczliwie — nie chcę wiedzieć, co on zawiera... Nie! — I zbliżywszy się do małego piecyka na którym gotowała się wieczerza, Joanna wyciągnęła rękę ażeby wrzucić ów list na rozżarzone węgle. Za nim jednak to uczyniła, powstrzymała się nagle.

— Dlaczego nie miałbym go przeczytać? — wyrzekła. — Być może, iż skoro poznam treść jego, uchronię się od grożącego nieszczęścia. I nagle rozwinęła list, który jak wiemy nie był zapieczętowany. Bez wahania, z gorączkową ciekawością wyczytała co następuje:

„Droga ukochana Joanno!

„Wczoraj ukazałem ci w bliskiej przyszłości możność posiadania majątku, a wraz z nim szczęścia dla ciebie i twoich dzieci. Obecnie mogę ci to więcej niż przyrzec, opierając się na pewnych niezwruszonych podstawach. Jutro zostanę bogatym, lub conajmniej środki do otrzymania wielkiego majątku znajdą się w mych rękach. Stanę się posiadaczem wynalazku, który przyniesie korzyści niezliczone, a dla jego eksploatacji będę miał około dwustu tysięcy franków. Odrzuć więc. Joanno, na bok wszelkie dziecinne skrupuły, wspomnij na swoje dzieci, które się staną mojemi. a myśl ta niechaj ci doda odwagi. Będę oczekiwał na ciebie dziś wieczór o jedenastej przy moście Charenton, aby zaprowadzić cię do schronienia pewnego, skąd wyjedziemy jutro do obcych krajów, gdzie żyć będziemy oboje bogaci, szczęśliwi, bez troski. Opuść bez wahania ów dom, którego właściciel wypędza ciebie, pośpiesz ku temu który cię kocha i wiernym ci na zawsze pozostanie. Jeżeli odmówisz, przewidzieć nie jestem w stanie do jakiej ostateczności rozpacz mnie popchnąć zdoła. — Mam nadzieję, że przyjdziesz...

Jakób Garaud".

— Boże! co to znaczy? — zawołała Joanna w osłupieniu — Jakób stracił zmysły, dobrze mówiłam! Bierze za rzeczywistość ambitne swoje marzenia. Jakiż to wynalazek, który według niego ma mu przynieść tak wielkie sumy? Skąd mógłby przyjść tak nagle do posiadania dwustu tysięcy franków? — Będzie oczekiwał na mnie dziś wieczór przy moście Charenton... dla niego raczej jest miejsce w domu obłąkanych, tam pójść powinien! — Ha! odgaduję jego zamiar... — wyrzekła po chwili — chce na mnie zastawić sidła! Wiedząc, że znajdę się wkrótce w ciężkiem położeniu, myśli, iż widok pieniędzy rzuci mnie w jego objęcia. Tak, to są sidła, to na mnie zasadzka... Jednak złudzić i uwieść się nie dam! Jestem uczciwą kobietą i uczciwą pozostanę! — Ten list przestrasza mnie. Nie omyliło mnie moje przeczucie. Człowiek ten zasługuje na wzgardę! — To mówiąc, pani Fortier zmięła list w palcach i rzuciła go z gniewem na podłogę, skąd się potoczył aż w kąt stancyjki.

Juraś przestawszy się bawić, śledził matkę oczyma, nic jednak zrozumieć niemogąc z jej gestów pełnych uniesienia, dojrzał jedynie kulkę papieru toczącą się w kąt pokoiku.

Zmierzch zwolna zapadał.

— Czas zapalić latarnie — rzekła Joanna biorąc świecę ze stolika. — Jurasiu — dodała — upominam cię nie zbliżaj się do światła i nie tykaj świecy.

— Dobrze mamo — rzek malec.

Joanna wyszła zamknąwszy drzwi za sobą. Chłopiec zostawszy sam podniósł papier, który matka rzuciła na ziemię a nie rozwijając go, wsunął z pośpiechem w brzuch swego tekturowego konika.

d. c. n.

Duchy na dachu

Jak dwuch chłopców zrealizowało bajkę o strachach

W małem miasteczku amerykańskiem wybuchł niedawno głośny skandal, którego bohaterami jest dwoje dziesięcioletnich dzieci.

DUCHY Z BAJKI.

Dzieci te postanowiły zrealizować usłyszaną niedawno od matki bajkę o strachach.

Dwuch chłopców, bo o nich właśnie mowa, ubierało się co wieczór w białe prześcieradła i spacerowało nocą po płaskich dachach podmiejskich willi.

Pierwszy zauważył „upiorów“ dozorca jednego z podmiejskich domków. Narobił krzyku. Zaalarmował ludzi.

WIDMO SAMOBÓJCY.

Nikt nie miał odwagi wejść na dach i przekonać się, jakie to duchy błądzą nad miastem.

Nazajutrz całe miasto wiedziało już o niesamowitych „dachołazach“.— Jedno z pism codziennych, poświęcając dużo miejsca sprawom metafizyki umieściło o tej sprawie specjalny artykuł, twierdząc, że w willi tej powiesił się kiedyś jakiś zawiedziony w miłości młodzieniec i że teraz duch jego straszy ludność miasta.

Trwało to siedem nocy. Przez siedem nocy malcy włazili na dach jednej z willi i po kilkunastominutowej tam przechadzce zdejmowali prześcieradła i ześlizgiwali się niepostrzeżenie po murze kamienicy.

NIEFORTUNNY UPADEK „DUCHA“.

Kto wie, jak historja ta byłaby się skończyła, może cała Ameryka pielgrzymowałaby do miejsca, w którem pokazują się duchy, gdyby nie przypadek.

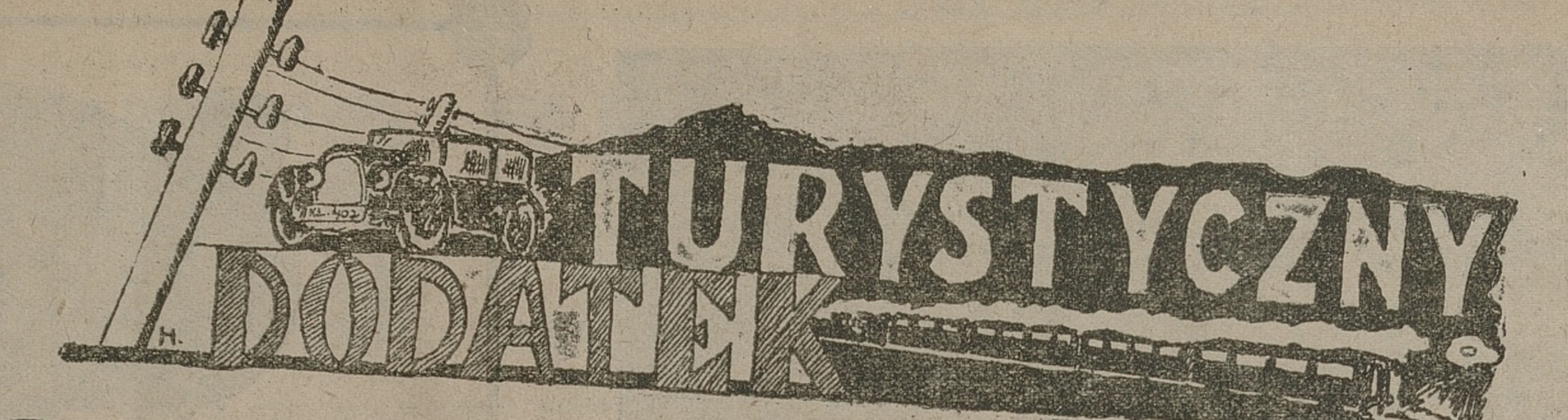
Pewnej nocy jeden z chłopców, balansujący na krawędzi dachu stracił równowagę i spadł na ziemię. Potłukł się mocno i zapomniawszy o tem, że jest „duchem“ zaczął głośno jęczeć.

Ktoś podbiegł mu z pomocą. Duch zmaterjalizował się więc, został zdemaskowany.

EPILOG... W SĄDZIE.

W miasteczku wybuchła prawdziwa burza. Rodzice chłopców pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej za złe wychowanie dzieci, które ośmieliły się zakpić z całego miasta.

Dzieci dostały w domu prawdopodobnie odpowiednią porcję kijów, a redaktor pisma metafizycznego przez parę dni ze wstydu nie pokazywał się na ulicy.



Podróż i temperament

Najlepiej chyba poznaje się usposobienie człowieka po tem, jak sobie on układa plan podróży i jak podróżuje.

Więc — numer pierwszy:

Człowiek systematyczny, pedant. Tygodniami studjuje przewodnik, mapy, rozkłady jazdy. Zamęcza urzędników we wszystkich biurach podróży. Oblicza z dokładnością do minuty, kiedy, gdzie będzie, zna wszystkie godziny przyjazdu i odjazdu. Uczy się na pamięć wszystkiego, co gdzie można zobaczyć. Żadna niespodzianka niema prawa spotkać go w drodze. Wie że będzie spał właśnie w tym, a nie w innym hotelu, zje obiad w tej, a nie w innej restauracji. Prawdziwą radością dla niego jest wykonanie ułożonego przez siebie planu, podróżuje, jakgdyby spełniał obowiązek, jest nieszczęśliwy, jeśli coś mu popsuje program.

Numer drugi:

Fatalista. Właśnie jaknajwięcej niespodzianek. Rozpacza, jeżeli mu się udaje to, co zamierzał. Ale planów robi mnóstwo, najmniej po 2 codzień. Każdy buja w powietrzu, żaden nie jest w zgodzie z istotnemi jego możliwościami. Czasem zresztą zdarzy mu się rzeczywiście wyjechać — ale nigdy nie jest zadowolony z tego, że właśnie pojechał tam, nie gdzieindziej. Zupełnie inaczej wyglądało to w jego wyobraźni — a pozatem: przecież inny plan był znacznie lepszy.

Numer trzeci:

Romantyk. Plany? żadnych planów! Znakomite jest właśnie to, że niema planu i że tyle rzeczy nie udało się. Spóźnienie pociągu lub na pociąg witane jest z życzliwym uśmiechem. Zły obiad smakuje mu lepiej niż dobry. Jeżeli mu przypadkiem kapie woda przez dziurę w dachu wprost na łóżko — jest potem przez cały dzień wesół jak szczygiełek.

Okradną go? ach, to przypomina dawne, dobre czasy, kiedy podróż była ewemenentem, kiedy się jeździło staroświecką pocztą i w lesie napadli na człowieka bryganci w kapeluszach z wielkiem rondem.

Numer czwarty:

Człowiek niezdecydowany. Przewidział wszystko, jak numer pierwszy — pedant, ale przez cały czas drży, że może zrobił to niedobrze. Że w tem mieście jeszcze może byłoby coś godnego widzenia, że w uzdrowisku, które wybrał będzie nudno, że kąpiele gdzieindziej byłyby mu zrobiły lepiej, że kuchnia w tamtym pensjonacie jest smaczniejsza. Urzędnicy w biurach podróży boją się go nierównie więcej, niż wszystkich pedantów z całego świata.

Numer piąty:

Człowiek nerwowy. Najczęściej — chociaż niekoniecznie — stausza pani. Może rokrocznie jeździć całemi miesiącami, może objechać kulę ziemską dookoła — nigdy nie przestanie się lękać. Czego? wszystkiego! Że spóźni się na pociąg. Że zgubi pieniądze, chociaż je zaszyła w zamszowy woreczek zawieszony na szyi i przypięty sześcioma agrafkami. Co pół godziny gubi kluczyki od walizki. Drży, powierzając bagaże tragarzowi, nieustannie powtarza sobie szeptem jego imię. Notabenne — prócz tych kluczyków— udaje jej się prawie zawsze wszystko. Ale zawsze ma taką minę, jakby się nic nie udało.

Numer szósty:

Włóczęga. Nie zależy mu na przygodach, chociaż przyjmuje je spokojnie. Plan ma ułożony, ale tylko w głównych zarysach. Lubi wykonać ten plan, jednak nie umrze ze zmartwienia, gdy się coniebądź ułoży inaczej. Niezależnie od tego, czy ma dużo, czy mało pieniędzy, wyciąga z podróży maksimum korzyści i przyjemności. Właśnie jest jedynym, który naprawdę umie podróżować.

To — oczywiście — tylko główne typy. Istnieje wiele typów pośrednich, mnóstwo kombinacyj. Najgorsza z nich — wcale nie taka rzadka — kombinacja numerów: czwartego i piątego, czyli człowiek zarazem nerwowy i niezdecydowany. Nie radzę nikomu razem z nim jechać. Można osiwieć już przez pierwsze dwie godziny i — niestety, przyzwyczaić się do niego niepodobna.

Nerwowy pedant również może doprowadzić towarzysza do samobójstwa. Natomiast nerwowy romantyk jest wcale niezły, o ile się go mocno weźmie za łeb. Z nerwowym fantastą jest już nieco gorzej.

ŚWIĘTO WINOBRANIA W ZALESZCZYKACH.

Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich wraz z Komitetami powiatów: Czortkowskiego, Brzozowskiego, Buczackkiego i Zaleszczyckiego organizują w dniach od 14 do 30 września br.

Święto Winobrania w Zaleszczykach.

Będzie to przegląd pracy na polu rozwoju winnic i stworzenia własnego przemysłu winiarskiego.

Ministerjum komunikacji doceniajac znaczenie rozwoju powstającego przemysłu winiarskego, przyznało dla uczestników „Święta Winobrania“ zniżkę kolejową do Zaleszczyk w wysokości 33 proc oraz bezpłatny powrót z Zaleszczyk do miejsca zamieszkania.

Uczestnicy pragnący wziąć udział w uroczystości tej, urządzonej po raz pierwszy w Polsce, zwiedzić malownicze okolice Naddniestrza i poznać barwne życie ludności Podola, winni zaopatrywać się w karty uczestnictwa, które sprzedawać będą w cenie zł. 2 wszystkie placówki PBP. Orbis oraz Wagons Lits Cook.

Żegiestów zaprasza Was!

Klejnot Beskidów w promieniach słońca

Żegiestów — Zdrój, we wrześniu 1935 r.

Śmiało możnaby zaryzykować powiedzenie, że w Żegiestowie lato dopiero się teraz rozpoczęło, gdyby nie fakt, że pogoda w sezonie głównym, lipiec — sierpień— bynajmniej nie sprawiła zawodu setkom kuracjuszów.

Wrześniowe wywczasy gromadzą nowe rzesze gości, których nadwątlone organizmy i roztargane nerwy przychodzą do siebie w niezrównanym klimacie i wspaniałem, ozonicznem powietrzu „Królewicza wód polskich“.

Sezon wrześniowy jest sezonem zdecydowanie tanim, bardzo tania taksa kuracyjna, tańsze kąpiele, tańsze pensjonaty.

Ta powszechna taniość jest także swego rodzaju balsamem, który poprawia samopoczucie kuracjusza.

A przecież, pomimo znacznego potanienia, wszystko zostaje jak było nic nie jest gorsze — to samo skuteczne wody żegiestowskie, te same kąpiele, zabiegi i wreszcie to samo menu w pensjonatach i restauracjach.

Żegiestów skąpany w złocie słońca jest przecudny. Rozległy park zdrojowy i piękne spacery wśród maowniczych wzniesień górskich oblanych wokół wstęgą Popradu, który pod Żegiestowem „wyczynia dziwne harce“ są wyjątkowo piękne, tak piękne, iż malowniczość ich trudno oddać piórem.

Skuteczność kuracji żegiestowskiej jest powszechnie znana. Zdrój „Anna“ zdrój „Andrzeja“ i „Sulin“ dają zawsze nadzwyczajne wyniki. Kąpiele kwasowęglowe, najsilniejsze w Polsce a nawet dorównujące wielu znanym zagranicznym, są wyjątkowo skuteczne przy leczeniu chorób serca i systemu nerwowego. Również kąpiele borowinowe, radeczynne, powadowe i słoneczne stawiają Żegiestów w rzędzie uzdrowisk najpierwszych w Polsce. Kąpiele te są zalecane przy chorobach kobiecych, cierpieniach reumatycznych artretycznych i in.

Mimo t. zw. sezonu 3-go rozrywek w Żegiestowie nie brak, koncerty orkiestry zdrojowej na deptaku, dancingi w Domu Zdrojawym, występy artystyczne oraz wycieczki w przepiękne góry oraz dalsze w Pieniny i w Wysokie Tatry.

Goście sezonu jesiennego otrzymują 50 proc. zniżki kolejowej przy powrocie.

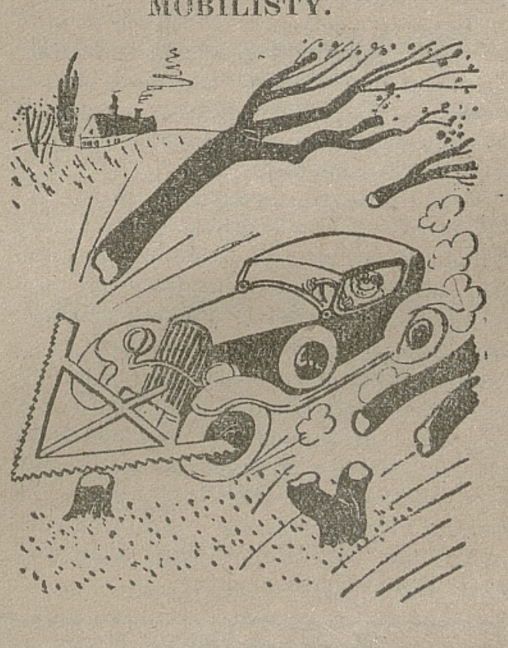
Jeśli dodamy, że wprowadzono tanie kuracje ryczałtowe, w ramach 3 i 4 tygodniowych (od 190 zł. za 3 tyg.), że obniżono do minimum cenę pokojów i utrzymania oraz kąpieli i zabiegów leczniczych, stanie się jasnem, iż Żegiestów jest obecnie najbardziej dostępny dla szerokich kół inteligencji pracującej.

Obecnie bawi w Żegiestowie szereg wybitnych osobistości, m. in. minister pełnom. Lasocki, hr. Skirmuntowa, b. minister Meysztowicz, pułkownik Krùk-Dziekanowski, płk. dypl. Erwin Więckowski, prezydent m. Poznania, ks. kanonik dr. Brasse z Gniezna, prof. UJK. dr. Czarnecki i in.

Jedziemy zatem do Żegiestowa po dobrze zasłużony wypoczynek urlopowy, dla przeprowadzenia generalnego remontu zdrowia, na przepłukanie płuc balsamem powietrza, żołądka i kiszek — Zdrojem Anny lub Sulinki.

W. K.

ŚWIETNY WYNALAZEK DLA NIEPEWNEGO TURYSTY - AUTOMOBILISTY.

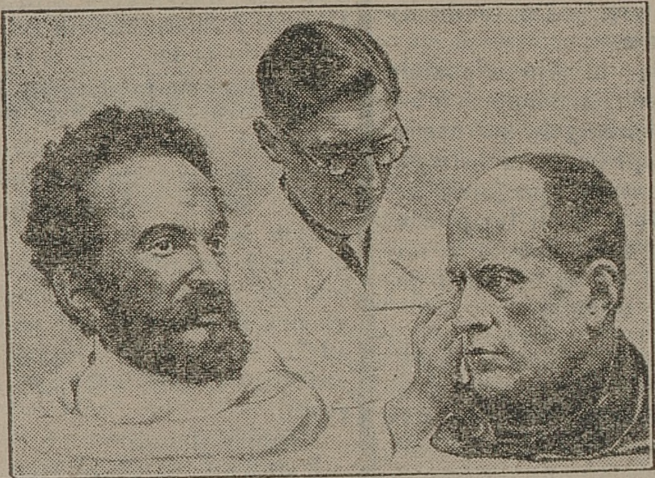


PARADA MŁODZIEŻY.



Młodzież włoska w czasie defilady przed królem Emanuelem.

NEGUS ABISYNJI I MUSSOLINI.



W wielkim gabinecie figur woskowych w Londynie wykonano ostatnio podobizny króla Abisynji Haile Selassie i dyktatora Włoch, Mussoliniego. Na ilustracji widzimy ostatnie prace nad wykonywaniem figur.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Przed rewją najlepszych lekkoatletów w Czeladzi

Zawody lekkoatletyczne w Czeladzi z udziałem gwiazd kobiecej lekkoatletyki polskiej w całem Zagłębiu wzbudzają wielkie zainteresowanie.

Jak się obecnie dowiadujemy, oprócz Walasiewiczówny startować ma Wajsówna, oraz możliwy jest również udział w zawodach najlepszej naszej oszczepniczki Kwaśniewskiej (ŁKS. Łódź).

W dniu wczorajszym Wajsówna nadesłała list, w którym zawiadamia CKS., że jutro przybędzie do Czeladzi. Niestety sympatyczna dyskobolka nie podała godziny przyjazddu do Sosnowca, to też przedstawiciele CKS., przez cały dzień będą na stacji pilnowali przyjazdu pociągów z Łodzi.

CKS. wysłał depeszę do ŁKS. w Łodzi, w sprawie startu Kwaśniewskiej.

Najprawdopodobniej Kwaśniewska startować będzie w Czeladzi.

Również załatwiono ostatecznie sprawę tyczkarza Sznajdra z Pogoni katowickiej.

Walasiewiczówna przyjechać ma do Czeladzi dziś rano.

Przed wielkim meczem

Tydzień temu niemiecki związek piłki nożnej podał do wiadomości publicznej skład drużyny, która 15 bm. zmierzy się z reprezentacją piłkarską Polski. Sądząc ze składu Niemcy do spotkania wrocławskiego przywiązują wielkie znaczenie. Jedenastka niemiecka — to zespół niezwykle silny we wszystkich linjach. Każdy z piłkarzy — to znakomitość w swej specjalności.

Silny skład wystawiony przez niemców jest zupełnie uzasadniony. Reprezentacja Rzeszy nie poniosła w roku bieżącym żadnej porażki — szła od zwycięstwa do zwycięstwa — ewentualność więc porażki z drużyną polską, o której wartościach mieli możność przekonać się niemcy z poprzednich spotkań przerażała kierowników Deutscher Fussball-Bund. Na szalę rzucono zatem wszystkich najlepszych.

Zagrają we Wrocławiu: w bramce Jakob (Jahn Reyensburg), w obronie Harringer (Monachjum), Gramlich (Villingen). W pomocy: Gramlich (Eitracht, Frankfurt), Goldbrumer (Bayern), Kitzinger (Schweinfurt) W ataku. Tehner (Schwaben Augusburg), Lenz (Dortmund), Conen (Szarbrucken), Siffling (Waldhof), Fath (Wormatia).

Niemcy wierzą w zwycięstwo swego zespołu. Wiara we własne siły posuwa się nawet aż do lekkiego lekceważenia przeciwnika. Redaktor naczelny organu piłkarstwa Rzeszy „Fussball — Woche", p. Werner przepowiada zwycięstwo swej drużyny różnicą pięciu bramek. O zespole walczącym przeciwko Polsce mówi, że jest „śmietanką śmietanki piłkarstwa niemieckiego".

Jeżeli chodzi o „polską śmietankę" to z nią jest znacznie gorzej.

Skład jest nierealny chociażby ze względu na chorobę Dytki (leży w szpitalu wskutek bardzo poważnego zatrucia jelit), pozatem zastrzeżenie budzi wystawienie Dońca.

Słabym punktem pozatem jest rutynowany, lecz zbyt nerwowy Albański. Może się on załamać, co spowodowałoby spełnienie się przepowiedni „Fussball - Woche".

15-LECIE K. S. „BRYNICY" W CZELADZI.

W bieżącym roku przypada 15-ta rocznica istnienia klubu sportowego „Brynica" w Czeladzi.

„Brynica" czeladzka, uchodząca za klub robotniczy od chwili założenia zmaga się z różnemi przeciwnościami i może się poszczycić w ciągu tego okresu poważnym dorobkiem na polu sportowem. Klub przechodził różne koleje rozwoju.

Organizatorzy postanowili zorganizować uroczystość 15-lecia w dniach od 22 do 29 bm. W tym czasie zorganizowany będzie turniej tenisowy z udziałem zawodników Śląska i Zagłębia. Ponadto w ostatnim dniu uroczystości odbędzie się szereg spotkań piłkarskich na boisku w Czeladzi pomiędzy wszystkiemi drużynami C.K.S. a „Brynicy" oraz odbędą się zawody koleżeńskie pomiędzy drużyną stow. urzędników skarbowych w Będzinie a starszymi panami „Brynicy".

Pozatem odbędzie się cały szereg innych imprez sportowych.

OSTATECZNY SKŁAD REPREZENTACYJ PIŁKARSKICH PRZECIW NIEMCOM I ŁOTWIE.

Kapitan związkowy Kałuża po wczorajszym treningu reprezentacji piłkarskiej Polski i reprezentacji Śląska, ustalił następujące składy reprezentacyj polskich na mecze przeciw Niemcom i Łotwie:

Przeciwko Niemcom wystąpią: Albański, Tatuś (rezerwa), Martyna, Doniec, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Badura (rezerwa), Dytko, Haliszka (rezerwa), Piec, Giemza, Szerfke, Artur, Kisieliński, Kryszkiewicz (rezerwa). Przeciw Łotwie: Piasecki, Michalski, Fliegel, Góra, Sroczyński, Przeździecki II, Riesner, Knioła, Nawrot, Matyczyk, Borowski, rezerwa: Koller, Joksz, Wełnic, Sochan-Miller, Smoczek.

ŁODZIE DLA VEREYA I USTUPSKIEGO ZAKUPIONE ZAGRANICĄ ULEGŁY ZNISZCZENIU.

Polski komitet olimpijski zakupił dla Vereya i Ustupskiego po mistrzostwach wioślarskich Europy w Gruenau dwie łodzie: jedynkę i dwójkę podwójną. Łodzie te były kupione za znaczną sumę, jedna w Anglji, druga w Niemczech i stanowić miały nową broń dla naszych olimpijczyków. — Tymczasem łodzie nadeszły do Krakowa w stanie nie do użytku. Podczas transportu uległy one kompletnemu zniszczeniu, tak że nie dadzą się nawet naprawić. Powodem tego zniszczenia łodzi było złe ich opakowanie, wobec, czego polski związek towarzystw wioślarskich domagać się będzie od dyrekcji kolejowej odszkodowania w wysokości 2700 złotych, które jednak nie pokryją strat moralnych bowiem wpłynęło to deprymująco na obu zawodników.

Sprawa oprze się najprawdopodobniej o sąd, gdyż dyrekcja kolejowa nie zdradza wielkiej ochoty do dobrowolnego zaspokojenia pretensyj związku wioślarskiego.

× **Zawody strzeleckie w Czeladzi.** W ramach święta PW. i WF. w Czeladzi dziś i jutro od godz. 4 popoł., a w niedzielę od godz. 10 rano odbędą się indywidualne zawody strzeleckie o mistrzostwo m. Czeladzi.

HUMOR

PAN PROFESOR.

Pan profesor Gęgalski obchodzi srebrne wesele i na tę uroczystość włożył swój surdut z przed ćwierć wieku. Żona ogląda go okiem krytycznem.

— Wiesz, mój kochany, teraz już nie wyglądasz w tym surducie tak dobrze, jak wyglądałeś przed naszym ślubem.

— Ciekawe dlaczego, przecież to ten sam surdut.

MIARA WOLNOŚCI.

Pani radczyni godzi nową służącą; ta żąda stałego wychodnego i pani Wiedźmicka mówi oburzona:

— Co, Kasia chciałaby mieć każdej soboty całe popołudnie? To się nie da zrobić — tego u mnie nawet mąż nie ma!

KŁOPOT NIELADA.

Amant: — Proszę o rękę pańskiej córki!

Papa: — A co mam robić z resztą mej córki?

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Tel. 1 94. Redaktor odp. Lucjan Horski.